

WIADOMOŚCI KRAJOWE.

— Ze Lwowa. —

Magistrat król. głównego miasta Lwowa wydał następującą odezwę:

Mieszkańcy Lwowa! Szlachetni przyjaciele ludzkości! Fundusz zaopatrzenia ubogich sierot płci męskiej, sponadzonej w małżeństwie przez mieszkańców miasta Lwowa, który z końcem 1832 roku wynosił 8176 zr. 25 kr. m. k., wspierany gorliwością o dobro powszechne, tkliwością na nędzę ludzką i wspaniałomyślnym staraniem o przyniesienie ulgi popadłym bez własnej winy w ubóstwo, wzniósł się już teraz do summy kapitałnej 10,230 zr. 44 1/4 kr. m. k. w gotowiznie, i 899 zr. 41 kr. w obligacyjach krajowych.

Z procentów jednej części tego kapitału, na hypotece pupilarnej lokowanego, opędzają się już teraz koszta utrzymania dziesięciu osieroconych chłopców, umieszczonych u obyczajnych mieszkańców tutejszych, gdzie pod dozorem zwierzchności miejscowej chowają się w bojaźni Boga i chodzą, ile wiek młody dozwala, do szkół. Reszta gotowizny ulokowana będzie na procenta, skoro przepisana ustawami hypoteka, mająca służyć za bezpieczeństwo, zostanie wykazana, i natychmiast potem kilka jeszcze chłopców wziętych będzie na fundusz zaopatrzenia. Z przyjętych przed dwoma laty, zaraz po utworzeniu iostytutu, chłopców, oddano już dwóch, po ukończeniu szkół elementarnych, do tutejszych rzemieślników i podano im przeto sposobność nauczenia się rzemiosła i usposobienia się na użytecznych społeczeństwu obywateli.

Celem zasilenia tego dobroczynnego funduszu raczył Jego Król. Wysokość Arcyksiążę Austryjaki Ferdynand Esto, c. k. cywilny i wojskowy jeneralny Gubernator Królestwa Galicyi, rzecć się wszelkich powinnowań na nowy rok 1834 i pozwolić, przedawać bilety owalniające od powinnowania nowego roku za dobrowolną ofiarę pieniędzy na korzyść lwowskiego instytutu zaopatrzenia sierot.

Biletów tych dostać można w księgarni pp. Kuhna i Millikowtkiego, w aptece p. Tomanka,

i w sklepie korzennym p. Kornetzkiego w dniach 28, 29, 30 i 31. grudnia r. b.

Lwów, dnia 20. grudnia 1833.

(Podp.) Jan Home,

c. k. radzca i burmistrz miasta Lwowa.

WIADOMOŚCI ZAGRANICZNE.

Królestwo Polskie.

Dla mieszkańców miasta Ostrołęki, zniszczonych przez zaszłą tam w roku 1831 bataliją, n. pan najtaskawiej darować raczył sto tysięcy złotych.

Dnia 8. grudnia r. b., jako w doroczną uroczystość patrona wojennego orderu ś. Jęrzego, dawcy zwycięstw, wszyscy obecni w Warszawie kawalerowie tego orderu, jenerałowie, oficerowie, jako téż żołnierze ozdobieni krzyżem klasy 5tej, znajdowali się na nabożeństwie w kaplicy zamkowej, w obec jo. feldmarszałka księcia Warszawskiego, ozdobionego wielką wstęgą tego orderu. Książę jmc pozdrowiał walecznych wojowników, którzy radosnym odgłosem odpowiedzieli; poczem nastąpiło śniadanie na pokojach zamkowych.

Z poprzedniego ogłoszenia wiadomém już zostało o spełnionej eksekucyi w Warszawie dnia 14. (26.) listopada r. b. na czterech przestępcach, należących do band uzbrojonych. W takich samych przewinieniach audytoryjat polowy czynnej armii znalazł znowu winnymi:

1) Antoniego Winnickiego, iż wydaliwszy się do Francyi, należał tam do związku karbonarów, a później przyłączył się do spisku Zaliwskiego, przyjął tytuł naczelnika w gostyńskim i kujawskim obwodach, celem zrobienia powstania przybył tajno do Królestwa, oznajmiał różnym obywatelom swoje występne zamiary, i nakłaniał ich do uczestnictwa.

2) Józefa Dąbkowskiego, iż dobrowolnie przyłączył się do bandy Zawiszy i miał udział w morderstwach, dopełnionych w krośniewickich lasach na oficerze, podoficerze i dwóch żołnierzach huzarów rossyjskich.

3) Pawła Wojtkiewicza i

4) Grzegorza Zajęca, iż w roku 1831 oddaliwszy wraz z innymi do Pruss, przyłączyli

)

się tamże później do bandy Borzewskiego i Zawiszy, przeszli tajno granice Królestwa Polskiego z orężem w ręku, celem zrobienia powstania i mieli również udział w zamordowaniu 3ch Kozaków, oficera, podoficera i dwóch huzarów; i

5) Ignacego Moroza, iż się przyłączył do bandy burzycieli i należał do morderstw dopełnionych w krośniewickich lasach.

Za powyższe tak ważne przewinienia polowy andytorjat czynnej armii, na zasadzie praw karno-wojskowych, skazał wyżej wyrażonych: Antoniego Winnickiego, Józefa Dąbkowskiego, Pawła Wojtkiewicza, Grzegorza Zajęca i Ignacego Moroza na rozstrzelanie.

Wyrok takowy, po zatwierdzeniu przez główno-komenderującego czynną armiją, wykonanym został na Winnickim i Dąbkowskim w Kaliszu, a na Wojtkiewiczu, Zajęcu i Morożu w mieście Lipnie w województwie płockim.

Według tabeli statystycznej, ludność Królestwa Polskiego wynosiła w 1832 r. 3.914,666; z tych co do płci było: mężczyźni 1.933,390, kobiet 1.981,275, co do wyznania: katolików 3.236,513 Greków 106,936, ewangelików 177,806, reformowanych 3815, Żydów 384,037, innych wyznań, 5568. Warszawa miała w tym roku ludności 121,868, która od roku 1827 zmniejszyła się o 6613 dusz.

Rossyja.

Tygodnik Petersburski zawiera co następuje:

List z Moskwy z dnia 27go listopada pisze: Dnia wcorajszego starożytna stolica nasza uradowana została niespodziewanym przyjazdem n. cesarza jmc. N. pan raczył przybyć do Moskwy w nocy 25. o w pół do dwunastój.

Szeregóły ukazu rządzącego senatu, 1go departamentu, z dnia 25. października b. r. o leczeniu homeopatycznem: N. cesarz jmc, na przedstawienie ministra spraw wewnętrznych i na zdanie komitetu ministrów, w dniu 26. września b. r., raczył rozkazać co następuje: 1) na zasadzie istnących ustaw, dozwolili używania sposobu homeopatycznego jedynie tylko lekarzom, mającym prawo praktyki medycznej. 2) Pozwolić założyć centralne apteki homeopatyczne w Petersburgu i Moskwie. Te powinny dostarczać lekarstw do apteczek prowincjonalnych, tudzież wszystkim homeopatycznym w Rossyi lekarzom. Apteki centralne stołeczne mają dostarczać w wiedzy fizykatu i kantoru medycznego, gubernijalne zaś apteki w wiedzy przędów lekarskich. 3) Do zakładania aptek homeopatycznych, równie jak i do za-

rządu niemi, mają jedynie prawo examinowani eptekarze i prowizorowie, na mocy istnących ustaw. 4) Każdy lekarz homeopatyczny obowiązany jest brać lekarstwa z apteki homeopatycznej, jak skoro ta w miejscu jego pobytu się znajduje, a to nie inaczej, jak za receptami, własnoręcznie przez niego podpisanemi. Od tego pravidła wyjąją się tylko zdarzenia, nie cierpiące zwłoki, wymagające rychłej dla chorego pomocy. W takich razach pozwala się lekarzom dawać chorym własne lekarstwa, których niewielki zapas mogą mieć u siebie, sprostowadając go sobie z centralnej homeopatycznej apteki. Również dozwala się to w miasteczkach i wsiach, położonych w znacznej od apteki odległości; wszakże przy dawaniu chorym własnych leków, medyk homeopatyczny następnie powinien zachować pravidła: a) Na arkuszu drukowanym, mającym oddzielny ka temu stępel, oznaczać tak dozę dającego się lekarstwa, jako i dzień, w którym zostało choremu przepisane. Na tymże arkuszu powinny być wyraźnie i dokładnie po łaciunie wypisane: gło-wniejsze symptomata choroby; samo lekarstwo, choremu dawane, jego stan, ranga i nazwisko, i nakoniec podpis lekarza. Za każdym nawiedzeniem chorego lekarz ma, na tymże arkuszu, oznaczać dostrzegane w jego stanie admiany, tudzież zmianę lekarstw, jeżeli ta ma miejsce. Papier ten ma pozostać w ręku chorego iżby przy zmianie lekarstwa można było widzieć, jakie mu przedtém było dawane. b) Lekarstwo z własnej homeopatycznego medyka apteczki, powinno być wydawane w dwóch dozach, czyli paczkach, pod pieczęcią lekarza homeopatycznego, z oznaczeniem imienia chorego, dnia, miesiąca, numeru postawionego na arkuszu i nakoniec podpisu lekarza. Obie paczki oddają się choremu lub domowym. Jedna z nich otwiera się i bierze do użycia, druga pozostaje zapieczętowaną. To się czyni w tym celu, iżby w razie nagłych jakich, a niepomyślnych wypadków, lub nawet śmierci chorego, w ciągu kuracyi homeopatycznej, zwiérchność lekarska mogła uczynić śledztwo, i, w obec obwinionego medyka roztrząsnąć papier w którym oznaczony jest sposób leczenia i potem otworzyć paczkę z lekarstwem, pozostałą bez użycia, poddać je pod rozbiór chemiczny i natém, co się okaże, oprzéc stosowny wyrok. — 5) Nie zabrania się lekarzom zapisywać téż lekarstw z aptek zwyczajnych, allopatycznych, jeżeli tego żądają i jeżeli w tych aptekach przygotowują się leki tego rodzaju. — 6) Cenę lekarstw homeopatycznych naznaczać podług ogólniej aptecznej tasy. — 7) Po upływie każde-

go miesiąca należy przedstawiać w stolicy fizykatowi i kantorowi medycznemu, a w gubernijach urzędowi lekarskim, zdania sprawy o skutkach leczenia homeopatycznego, i z nich będą umieszczane wyjątki w dzienniku ministerstwa spraw wewnętrznych. — 8) Pozwała się fizykatowi, kantorowi medycznemu i urzędowi lekarskim wzywać medyków homeopatycznych w razie potrzeby do narady, w przedmiotach mających związek z homeopatją, tudzież do rewizyi aptek homeopatycznych. — 9) Dozór nad ściśłem wypełnieniem tych prawideł, polecić w stolicach fizykatowi i kantorowi medycznemu, a w gubernijach urzędowi lekarskim.

Ukaz rządzącego Senetu, 1 departam. 10. b. m. Z ogłoszeniem następnym, w d. 10. października zatwierdzonych przez n. pana, prawideł o pobycie w kraju cudzoziemców: 1) Każdy obywatel, żądający wzięcia do swego domu cudzoziemca lub cudzoziemkę, powinien niezwłocznie przedstawić do policyi miejscowej paszport, za którym takowa osoba na mieszkanie przybyła. 2) Przy upływie zakresu tego paszportu, obywatel, jeżeli życzy sobie dalej w swym domu trzymać cudzoziemca, ma prosić u władzy miejscowej o wydanie nowego paszportu, czyli biletu. 3) Za paszportem, któremu termin już minął, nikt nie powinien trzymać u siebie cudzoziemca; w razie zaś przeciwnym, ma zapłacić po dwa ruble za każdy dzień, od chwili upływu terminu. Te prawidła stosują się tylko do mieszkaućw prowincyj; dla miast zaś stołecznych są oddzielne, teraz obowiązujące przepisy.

Nadzwyczajny poseł jego sultańskiej mości przy Rosarsko-rossyjskim dworze, Muszir-Achmet-pasza, przybył do tutejszej stolicy 22. b. m. z licznym orszakiem, i zajął mieszkanie na angielskim brzegu, w domu hrabi Ostermana-Tolatof.

Portugalia

Dz. Courier z d. 5. grudnia udziela następującego listu z Lizbony z d. 23. listopada, który przywiózł okręt Pike.

»Pisałem w d. 20. przez okręt African; od tego czasu obadwa stronnictwa żadnego nieuczyniły poruszenia. Po kilku zbiegów prawie codziennie do nas przybywało; podług ich zeznania nie wielkie są nadzieje dla stronników Dom Miguela, lecz mało onym także wierzyć można, albowiem bez względu na prawdę, mówią wszystko to, przez co spodziewają się przypodobać. Pewien znamienity człowiek, który przed kilką dniami opuścił Santarem,

powiadał mi, że tamże jest podostatkiem żywności oprócz chleba, i przyprowadzono mnóstwo rekrutów, lecz wielu miało pęta na rękach, i z tego powodu nie wiele na nich można polegać. Dostawiono nawet do Santarem kilka koni w miejacu tych, które w ostatnich potyczkach poginęły. Kraj otwarty, z małym wyjątkiem, przychylny jest sprawie Dom Miguela, i zdaje się, że postanowił go wspierać; duchowieństwo może klasę niższą nakłaniać na którą chce stronę, i natęży teraz wszystkie siły, ponieważ nie wiele może się spodziewać pod konstytucją. Rozumnięj byliby postąpili ministrowie Dom Pedra, gdyby były w sposobie pojednawczym tak potężną dla siebie uzyskali korporacją. Ze strony Dom Pedra wybierają podobnież wiele ludzi do wojska; muszą oni pracować około uzupełnienia szaućw pod Lizboną, jak gdyby nas jeszcze raz chciał nieprzyjaciel nawidzić. W mieście Almada, położoném nad Tagiem, któremu panuje, pracowano mocno w ostatnim tygodniu, aby miasto od lądu umocnić, albowiem obawiano się napadu korpusu partyzantów, który zajął Alcazar. Szańce są już prawie ukończone, a ponieważ jest w tém mieście liczna załoga, przeto niczego nie można się obawiać. Nie jest nawet podobieństwem do prawdy, aby tak mała siła ważyła się udérzyć na Almadę, gdyż byłaby odcięta od własnego stronnictwa, a chociażby się jej udało wziąć twierdzę, nie mogłaby się w niej długo utrzymać. W ministeryjum jeszcze niezaszły odmiany, i na teraz nie ma do tego widoków. Dom Pedro polega wiele na swoich ministrach, i dopóty onych nie zmieni, dopóki to będzie mógł uczynić; gdy się kortezy zbierą, ministrowie będą musieli ustąpić, ponieważ nie są popularnymi. Gонец, który wczoraj nadszedł z Hiszpanii, wielkie sprawił wrażenie. Dowiaduję się, że rząd hiszpański zamyśla łącznie z rządem angielskim posłać wojsko do Portugalii, aby Don Carlosa wraz z jego stronnikami zniewolić do opuszczenia kraju a Dom Miguela, do zaniechania pod pewnemi warunkami boju, i opuszczenia tego kraju. Lord Wilijam Russel wysłał dzisiaj gońca do Dom Miguela z deklaracją, lecz jeszcze nie powrócił.

Hiszpanija.

List z Paryża pod 7. grudnia donosi: Dzisiaj zapewniają wiary godne listy, że wojsko królowej odniosła stanowcze, aczkolwiek krwawe zwycięztwo w prowincyi Valencyi. Albowiem gdy załoga zamknięta w Morella nie chciała skłonić się na wezwanie, aby we 24

godzinach przystała na przelożoną sobie kapitulacją, przypuszczono szturm do twierdzy, i rozjątrzony zwycięzca kazał wszystkich karlistów wytepić.

List z Madrytu z dnia 28. listopada, umieszczony w *Times*, utrzymuje, za niezawodne oddalenie p. Zea, i sądzi, że zaledwie tydzień na swoim pozostanie urzędzie. (Nie zdaje się, mówi korespondent, aby był wspierany przez postać angielskiego.) Jego jedyną podporą była dotąd obawa, aby nie drażnić czułości świętego związku.

Wielka Brytania i Irlandya.

— Z Londynu d. 29. listopada. —

Gazeta *Morning Herald* pisze: »Królowa jej mość we wszystkich swych urządzeniach daje przykład wszystkim znakomitym osobom. Nigdy nie trawi czasu na rozrywkach i zabawach, lecz, nie będąc w towarzystwach, poświęca go użytecznym zatrudnieniom. Praca panuje w pałacu królowej, a marnotrawstwo, próżnowanie i zbytek są od niego dalekiemi.« Do powyższych uwag przydaje gazeta *Courier*: »Winnimy namienić, iż sposób znajdowania się królowej na nabożeństwie w Brighton, zwraca uwagę mieszkańców. Często bywa królowa w różnych kościołach, gdzie jest dobre kazanie. Wchodzi do kościoła w towarzystwie tylko dwóch lub trzech osób, aby nie czynić wrażenia. Zajmuje potem miejsce w kościele, tak, aby się niczem od innych nie różniła. Prezydent wielkiej Rzeczypospolitej amerykańskiej nie może z mniejszą ceremoniją pokazać się w kaplicy prezbiteryańskiej w Washingtonie, jak królowa Wielkiej Brytanii, gdy zwiędza podobno, mniejszą, a niewątpliwie mniej znaczącą kaplicę w Brighton.«

Pan Hume wrócił tu z podróży swojej, przedsięwziętej na łód stały. — Gazeta *Courier* mniema, iż badania, któremi się w tej podróży pod względem handlowym zajmował, więcej podobno przyniosą korzyści dla Anglików, niż dług oczekiwany traktat handlowy z Francją.

Kapitan Ross chce wyjechać z Londynu na czas niejaki, aby uniknąć odbieranych licznie zaproszeń na obiady.

Tutejsi St. Simonieści odprawili d. 25 b. m. zgromadzenie, na którym naczelnik ich, pan Fontana, czytał rozprawę. Oplata od wejścia wynosiła 6 pence. Znajdowało się blisko 150 słuchaczy.

List z Londynu z d. 3. grudnia (w gazetach berlińskich) donosi: »Już od niejakiego czasu biegały wieści, że hrabia Grey i kilku jego towarzyszy wystąpią z ministeryjum, i albo lord

Brougham, lub pan Stanley zajmie miejsce pierwszego ministra. Lord Brougham, jak mówią, początkowie pragnął téj godności, i dla tego uczynił propozycją, aby urząd sędziego rozłączyć od urzędu wielkiego kanclerza. Dobrze świadomi rzeczy nie chcą wierzyć w te odmiany, jak daleko dotyczą się Broughama, i uważają za podobniejsze do prawdy, że hr. Grey życzy sobie spokojności, a lord Althorp mniej uciążliwego obowiązku, atoli lord Brougham, a jeżeli nie ón, toć każdy z jego towarzyszy powinien wiedzieć, że nie ma potrzebnego gwichtu na pierwszego ministra. Z resztą dalej wyraża, że ci, którzy zastąpić mają miejsce w gabinecie, powinni zbliżyć się więcej w swoich politycznych widokach do radykalistów, aniżeli do whigów, co tém mniej jest do wiary podobne, że od niejakiego czasu nastąpiła reakcja, która skłania ministeryjum przychylić się raczej na stronę arystokratów niżeli na stronę demagogów. Z innej strony utrzymują, że ministrowie postanowili, utrzymać stałe podatki, a nawet sami liberałści między nimi mają być tego zdania. Wszelako nie jest to podobne do wiary, albowiem ministrowie, jak wiadomo, wiedzą, że gdyby nawet mała część mieszkańców Londynu miała tylko udział w wiadomych przeciwnych prawach związków, jednakże wszyscy okazują niechęć ku podatkowi od drzwi i okien, i dla tego nie mogło się nic przyczynić do wzmocnienia demagogów, jak tylko postępowanie rządu, które biorąc za zasadę, musiałoby wszelką przeciąć nadzieję. Przeciwnie widzę wszelako, iż rząd w postępowaniu swoim w pobieraniu zaległych podatków ma w tém rękojmią, iż wraz utrzymana godność prawa i swoich współobywateli u wolni z czasem od nieprzyjemnego podatku. Z resztą jest tutaj spokojnie w całym kraju, oprócz tego, że tu i ówdzie powstają spory między robotnikami z majstrami, które jednakże spokojnie załatwiane bywają, chociaż coraz wzrastająca ilość robotników wzbudza na przyszłość obawę. — W Irlandyi O'Connell jest znowu czynny aby lud wzburzyć, i tą razą nie przez ideę rozwiązania unii, lecz także przez zniesienie dziesięcin, tak dalece, że chcąc się pozbyć opieszalności administracyi i parlamentu, téj ostatniej przeszkody, dał sposób demagogom, zając lud rzeczą najwięcej go obchodzącą, t. j. rozwiązaniem unii. Istnienie uchwalonego w roku zeszłym prawa zmuszającego zapobiecże wprawdzie wielu bezprawiom, jednakże dopuści, aby kraj zostawał w zburzeniu, co wymagać będzie całej uwagi rządu i nie jednemu ulepszeniu przeszkodzi.

Nieszczęściem człowiek ten wyniesiony przez przychyłność mieszkańców i czas, takiej nabył władzy nad umysłami, iż nie można zebrać sędziów, którzyby go winnym występku sądzili. Rząd wynalazł środek, aby go ubocznie ukarać, gdy powataje na jego mniej możnych towarzyszy. Już zeszłego lata pisał O'Connell kilka listów, powstanie ogłaszających, do ludu irlandzkiego, które najprzód wyszły w jednym z tutejszych dzienników (*the true Sun*), a potem umieszczone były w Gazecie dublińskiej (*the Pilot*). — Rząd nie zaskarżył ani autora, ani swój londyński organ, lecz tylko redaktora irlandzkiego.

Francya.

Podług dziennika *National* pierwszy projekt do prawa, który ma być izbom przelozony; dotyczyć się będzie obwarowania Paryża. Nad planem do tego pracują w ministeryjum wojny; nawet materjaly do budowy pozostały na miejscu swojego przeznaczenia.

W d. 2. grudnia, w którym cesarz Brazylji Dom Pedro II. skończył rok ósmy swojego życia, wszyscy Brazyljanie, bawiący w Paryżu, złożyli przysięgę wierności w ręce posła, margrabi da Rocha. Podług konstytucji brazyljskiej może młody cesarz dojść za lat 10 wieletności.

Korweta Agata, pod kapitanem Turpin, przybyła w d. 23. listopada do Toulonu. Wypłynęła w dniu 2. z Algieru, i przywiezła członków komisji z Afryki.

Z Toulonu piszą pod d. 27. listopada: »Minister morski rozkazał przed kilka dniami, uzbroić zupełnie okręt liniowy Suffren. Dzisiaj przepisują nowe instrukcye, tak go urządzić, aby za pierwszym znakiem mógł wyjść pod żagle. Od dnia wczorajszego mówią o nieszczęściu, które spotkać miało sześć naszych kupieckich okrętów przy brzegach między Bona i Budgia. Wiadomość ta potwierdziła się dzisiaj. Tymczasem nieszczęście to nie jest tak wielkie, jak myślano z początku, ponieważ armada okrętów została ocalona i tylko ładunek pochłonięty balwany. Zapewniają, że admirał Hugon, będąc mocno chory, otrzymał pozwolenie powrócić do Francji. Brygi Loiret, Kometa, Perla i fregata Artemiza są gotowe do odplynienia.

Semaphore Marsylijski donosi: Dowosiliśmy przed kilka dniami, że podróżni z małego statku, który się rozbił między Budgia i Algierem, zostali przez krajowców wymordowani. Teraz dowiadujemy się z listu prywatnego, że nie taki był los tych ludzi. Między nimi był młody człowiek, który mówił po arabsku i dał

do zrozumienia Beduinom, że wszyscy, których nieszczęście to spotkało, nie są żołnierzami, lecz kupcami; i gotowi życie swoje okupić. Później odprowadzono ich w głąb kraju, wysłano deputacją do generała Trezel, aby się ułożyło o wykupno brańców. O środkach, jakie rząd przedsięwziął, nic dalej nie wiemy.

Belgijum.

Minister wojny przelozyl izbie nowy projekt do prawa, wskutek którego wojsko na rok 1834 wynosić będzie 110000 ludzi, oprócz 12000 gwardyi ruchomej. Dodał, że zajmuje się planem utworzenia wojska odwedowego, aby wojsko mogło być na stopę pokoju zredukowane, skoro pokój istotnie zostanie zawarty.

Z Oloron piszą pod dnem 1go grudnia: »Ntejski Teula, który z bandą kilku powstańców wtargnął do niższej Arragonii, aby ten kraj zbuntować, został z żołnierzami swoimi pojmany; widząc się z drużyną swoją w niewoli, zostawiwszy swoich towarzyszy uciekłych, schronił się do wsi Hiezar. Wszystkich jego współwinowajców rozstrzelano w Saragocie, wyjąwszy jednego, który oświadczył w chwili, kiedy go rozstrzelać miano, że wyda dowódcę tej bandy i wskaże miejsce jego schronienia, jeżeli mu życie darują; co mu sąd przyrzekł. Teula schwytyany w przebraniu kramarza, po domach chodzącego, i nazajutrz został rozstrzelany. — Przybywają tu rozmaici mnisi, co zrzuciwszy habit zakonny przywdziali suknie świeckie, aby uniknąć zaczepek, na które są w dolinie Aspe wystawieni.

Niemcy.

Gazeta polityczna mowachijska wyraża: »Najnowszy *Courier* paryzki zawiera artykuł względem mającego nastąpić kongresu ministrów, w którym opowiada, iż gabinet francuzki, dowiedziawszy się urzędownie, że taki kongres nastąpi, wydał w formie okólnika do państw niemieckich rodzaj protestacyi. W protestacyi tej ma rząd francuzki mówić: że z państwami drugiego i trzeciego rzędu połączony jest ściślemi węzłami wzajemnych interesów i wzajemnej sympatyi, i nie może patrzeć obojętnie na najmniejszy zamach na ich niepodległość, aby wśród takich okoliczności nie miał zaproponować odnowienie dawnej przyjaźni. Nie jesteśmy w stanie zaprzeczyć lub potwierdzić istnienia takiej noty, lecz musimy wyznać szczerze i otwarcie, że monarchowie niemieccy, co się dotyczy interesów sympatyi i »przyjaźni« nie byli nigdy bardziej zgodni i jednokowomyślnicy, jak teraz, i że wstawianie, jakoby wielkie u

niemieckie mocarstwa zamyslały o zamachu na niepodległość państw mniejszych, jest straszliwym, którego przeląc się mogą francuzcy politycy w kawiarniach, lecz nie rozumni Niemcy.⁶

Grecja.

Na warsztatach okrętowych greckich panuje wielka czynność; 15 nowych okrętów wojennych ma być wystawionych. Mówią, iż Misolunga ma być ogłoszona wolnym portem. Grecja używa zupełnej spokojności i mieszkańcy są wszędzie posłuszni prawom.

Wiadomości handlowe i przemysłowe.

(Z korespondencji prywatnych.)

Ołomuniec. Targ na woły d. 17. grudnia 1833.

Przypędzili: 1) Szczepan Sauczek, z Łopuszanki, 42 wołów; 2) Majer Silberer, z Żurawna, 198. Małemi partyjami 37. — Ogółem więc 277.

Kupił: Löbl Pollak, z Brüna, ze stada Nro. 2, 162 sztuk z 18 radaszu po 152 zr. 30 kr. w. w.; z tych jedna sztuka wydać mogła mięsa 400, łoju 50 funt. Małemi partyjami 97. — Dodawszy do tego radasz 18, wyniesie summę równą summie przypędzonych 277.

Na targu tym było tylko 277 sztuk wołów; przed targiem kupił rzeźnik tutęjszy Schidek od Szai Muschel z Dombrowej 61 wołów parę 3 1/2 cetn. po 285 zr. w. w. z 6 rad., z których 3 na popasie w Szpicu szopa burzą zwalona zabiła, a kilka pokaléczyła. Przyszłego tygodnia targ będzie w wilią Bożego Narodzenia, na którym zapewne bardzo mało będzie bydła. W Wiedniu za cetnar mięsa wołu płacono tego tygodnia jak przeszłego (po 36 zr. w. w.) Gdyby się drogi poprawiły, stajnie azłaskie dostarczyłyby przecież cokolwiek użytecznego dla Wiednia bydła rzeźniczego.

(*Preussische Handlungs-Zeitung.*) *Hamburg d. 7. grudnia.* Ozięble ciągle doniesienia z Anglii i nowa w tym miesiącu w Londynie licytacja jednej partyi wełny z Nowej Walii południowej, o której ilości nie ma jeszcze dotąd dokładnej wiadomości, miały wpływ i na nasze targi i osłabiły je nawet co do gatunków, najbardziej dotąd poszukiwanych, przyczém wszakże sprzedający nie skłaniają się do zni-

żenia ceny, której dotąd żądali. Pomimo późnej pory roku, dostawy wciąż jeszcze są bardzo znaczne.

(—) *Szląsk, w miesiącu grudniu.* W handlu w ogólności nie masz ożywiających stosunków zewnętrznych, a mianowicie obrotów przewozowych i odbytu płodów tutęjszych do krajów północnych, które, razem połączone, handel tej prowincyi robiły przed laty tak kwitnym. Sprzedaż więc teraz ograniczona jest na kilka krajów ościennych i na własną prowincyję, bez nadziei pomyślniejszego rzeczy obrotu. — Wyroby płócien w miesiącu październiku szły bardzo słabo, ponieważ tkacze musieli przy żniwie pomagać, a z drugiej strony trwające ciągle w Ameryce niesnaski odbytu naszych płócien, a zatem i wyroby ich tamują. O zboże za granicę równie mało się dopytują i za morze bardzo mało go poselają, chociaż z powodu nieurodzaju w Rosyi daleko żywazego ruchu się spodziewano.

(*Gaz. Warsz.*) *Warszawa d. 16. grudnia.*

Ceny żywności na targach warszawskich w ostatnim tygodniu były następujące: Korzec żyta od zł. 13 gr. 15 do zł. 14 gr. 15; pszenicy od zł. 17 do 21; jęczmienia od zł. 10 gr. 15 do zł. 12; owsa od zł. 7 gr. 7 i pół do zł. 9 gr. 10. Siana fura jednokonna od zł. 13 do zł. 22, ditto. parokonna od zł. 24 do zł. 32. Słomy fura zwyczajna od zł. 9 do zł. 18.

Kurs giełdy warszawskiej d. 13. grudnia 1833. Za polskie listy zastawne (wartość kuponu złp. 1 gr. 27) żądają złp. 91 gr. 10. Za obligacje udziałowe dają złp. 375.

(*Journal d'Odessa.*) *Odessa d. 1. (13.) grudnia.* Ceny zboża: Czwert pszenicy miękkiej 1go gatunku 26 do 27, twardej 1go gatunku 36 do 37; dobrej twardej 31 do 32; kukurudzy 19 1/2 do 20; żyta 25; jęczmienia 18 1/2 do 20; owsa 14 do 15 rubli assygn.

WIDOWISKA we LWOWIE.

Dzisiaj i Jutro teatr zanknięty.

Teatr niemiecki. — We czwartek: *Montechi e Capuletti*, oder: *Romeo und Julie*, opera we 2 aktach.

Teatr polski. — W piątek: *Chłop panem milionowym*, czyli: *Dziewica ze świata*, czarodziejskiego, melodramat we 3 aktach.

W przyszły czwartek z powodu drugiego święta Bożego Narodzenia (Ś. Szczepana) Gazeta nie wyjdzie.